

STYMULOWANIE ROZWOJU MOWY W ŚRODOWISKU DOMOWYM DLA RODZICÓW DZIECI W WIEKU ŻŁÓBKOWYM I PRZEDSZKOLNYM

O rozwoju językowym dziecka

Często można spotkać się ze stwierdzeniem, że małe dzieci uczą się języka ojczystego same i bez żadnego wysiłku. Podobnie jak wiele innych potocznych przekonań, zawiera ono tylko ziarno prawdy. Dziecko nie uczy się języka ojczystego samo – owszem, uczy się go samodzielnie, ale potrzebuje do tego ludzi, którzy się z nim komunikują i stanowią jego OTOCZENIE JĘZYKOWE. Bez tego nauczenie się języka jest niemożliwe. Dziecko jest na co dzień „zanurzone” w języku: słyszy rozmowy, obserwuje komunikację między różnymi osobami i samo bierze udział w sytuacjach wymagających użycia języka. To dzięki temu „zanurzeniu” – jego ciągłości i bogactwu – dziecko przyswaja język. Przystwojenie języka tylko pozornie nie wymaga od dziecka wysiłku. W rzeczywistości już od urodzenia dziecko wykonuje ogromną pracę umysłową. Polega ona najpierw na wychwytywaniu w otoczeniu regularności – powtarzających się wzorców – a potem na porównywaniu i łączeniu ich ze sobą. Język jest właśnie przykładem systemu często powtarzających się wzorców. Słowa i zdania, które wypowiadamy, to przecież utrwalone zestawy głosek – dźwięków mowy. Niemowlęta wychwytyją te prawidłowości, nieświadomie rejestrują powtarzalność głosek i całych ich zestawów w docierającym do nich morzu dźwięków. Dzięki temu uczą się rozpoznawać krótkie wypowiedzi i pojedyncze słowa.

Jak dorośli wpływają na rozwój mowy dzieci?

Najbliższe otoczenie, a więc przede wszystkim rodzice, to główne źródło wiedzy dziecka o języku ojczystym. Rozwój językowy dziecka zależy zarówno od ilości, jak i jakości tego, co do niego mówimy.

Najważniejsze aspekty bogatego i sprzyjającego rozwojowi otoczenia językowego to:

1. Rozmawianie z dzieckiem od urodzenia (albo nawet wcześniej). Rodzice od razu zaczynają mówić do swoich nowo narodzonych dzieci (Ojej, kto tak pięknie na mnie patrzy? I próbuje się do mnie uśmiechać?) z poszanowaniem podstawowych reguł konwersacji – np. naprzemienności (“raz ty, raz ja”). Rodzic odzywa się do dziecka, a dziecko odpowiada, niekoniecznie wydając dźwięki, ale choćby reagując mimiką i całym ciałem, i tak na przemian. Takie interakcje są podstawą uczenia się dojrzałszej komunikacji. Rodzice w kontakcie z niemowlęciem często używają specyficznego głosu – podwyższonego, z przesadną intonacją. Wielokrotnie 3 powtarzają na różne sposoby to samo słowo, ciesząc się z kontaktu z dzieckiem (Tak, taaak, tak? Tak, tak! Tak sobie rozmawiamy? albo: A teraz Krzysiek dostanie zupkę. Ale pyszna zupka! Jedna łyżeczka zupki. Teraz jedzie druga łyżeczka zupki...). Używają też wielu zdrobnień (Takie śliczniutki oczka na mnie patrzają?), wyrazów dźwiękonaśladowczych (Zosia zrobiła bam. A tu kotek. Kotek robi miauu. Gdzie jest miauu?) i specyficznym wyrazów dziecięcych (Teraz robimy myju-myju. Kubuś pójdzie lulać, aaa. Julcia ma ała, ziaziu). To wszystko pomaga dziecku w przetwarzaniu dźwięków mowy, wyłapywaniu pojedynczych słów, a nawet w uczeniu się odmiany wyrazów. Niektórzy sądzą, że używanie przez rodziców form dziecięcych w rodzaju am, lulu, hajty, ała, myju jest niewskazane, bo nie są to poprawne wyrazy języka polskiego. Badania dowodzą, że takie specyficzne formy dziecięce pojawiają się we wszystkich językach i że są dla małych dzieci istotnym ułatwieniem we wcześniejszych stadiach rozwoju mowy. A gdy stają się zbędne, wychodzą z użycia. Jest to jeden z przykładów, że rodzice, spontanicznie reagując na

zachowania dziecka, sami dobierają najlepsze sposoby zwracania się do niego, które pomogą mu w opanowaniu języka.

2. Różnorodność używanych słów.

Rodzice, mówiąc do dzieci, używają prostych słów, adekwatnych do poziomu ich rozwoju (To jest jabłko. Idziemy na spacer.). W miarę, jak dziecko opanowuje język, zaczynają używać trudniejszego słownictwa (Dzisiaj mam dla ciebie ładny, czerwony, okrągły owoc: jabłko. Włożymy buty i kurtki, i pójdziemy do parku na spacer. Może spotkamy kogoś znajomego?). Dziecko może nauczyć się nowych słów, tylko jeśli je usłyszy w kontekście, który pozwala odgadnąć znaczenie, i jeśli później słyszy te same słowa ponownie.

3. Złożoność używanych zdań.

Rodzice, używając krótkich, prostych zdań (Daj piłkę.), ułatwiają dzieciom początki przyswajania gramatyki. Później przekazują tę samą treść w bardziej wyrainowany językowo sposób (A teraz rzuć do mnie tę piłeczkę, która leży koło szafy.) i tym samym stwarzają dziecku okazję do poznania bardziej złożonych struktur językowych. Czasem warto powtórzyć to samo, używając krótszych i dłuższych wypowiedzi. Krótsze są łatwiejsze do zrozumienia, dłuższe to okazja do uczenia się nowych sformułowań.

4. Opisywanie zastanych sytuacji.

Dzieci interesują się wszystkim, co wokół siebie widzą. Samodzielnie badają świat, co często nazywamy po prostu zabawą. Kiedy widzimy, że dziecko czymś się bawi, możemy to skomentować. Do młodszego dziecka powiemy: Ojej, zaraz klocek spadnie! A do dziecka bardziej zaawansowanego w rozwoju mowy: O, czerwony klocek stoi na niebieskim klocku i trochę się chwieje. Dzięki temu dziecko otrzyma językowy opis tego, czym właśnie się zajmuje, sformułowany na poziomie jego możliwości i potrzeb językowych. Jeśli rodzic podąża za uwagą dziecka i opisuje to, czym dziecko się interesuje, przyswajanie języka jest dla dziecka łatwiejsze.

5. Wyjaśnianie zdarzeń i własnych działań.

Pewne codzienne czynności można wykonywać razem z dzieckiem, angażując je zarówno fizycznie, jak i językowo. Gotowanie obiadu jest szybsze, jeśli robimy to sami, ale gotowanie z dzieckiem to świetna okazja do rozmowy. Wystarczy opisywać wykonywane właśnie czynności (Teraz umyjemy w zlewie brokuły i ziemniaki.), a dostarczymy dziecku okazji do nauczenia się nowych słów. Mówiąc o tym, co wspólnie z dzieckiem robimy, możemy wskazywać na relacje przyczynowo-skutkowe między zdarzeniami (Jak dobrze umyjesz brokuły, to woda wypłucze piasek i brokuły będą czyste. Jak będziesz je potem jadł, to piasek nie będzie ci chrząścił w zębach.). Taka współpraca przynosi także korzyści społeczne – dziecko uczy się zaangażowania w prace domowe.

6. Odpowiadanie na pytania. Kiedy dziecko zaczyna już mówić dużo, często zadaje dorosłym mnóstwo pytań (lub mówi samo do siebie) i zna szereg sposobów przykuwania uwagi innych ludzi. Warto pamiętać o tym, że każda rozmowa z dzieckiem przyczynia się do jego rozwoju. Ciągłe pytania mogą być nużące, ale jeśli zbyt często mówimy „daj spokój”, „idź się bawić sam/a”, „nie zadawaj tyle pytań”, dziecko traci okazję do poznania nowych słów, usłyszenia nowych konstrukcji zdaniowych i dowiedzenia się czegoś nowego o świecie. Jeśli dziecko stawia pytania, na które rodzic nie umie odpowiedzieć, to lepiej się przyznać i szukać odpowiedzi razem z dzieckiem (Może jutro spytasz wujka? Zajrzemy zaraz razem do tej dużej książki o kosmosie.).

5 Językowa powtarzalność świata.

Dzieci nie bez powodu lubią, kiedy powtarza im się te same historie, śpiewa te same piosenki lub czyta te same książeczki. Dzięki temu mogą te same teksty na nowo „opracowywać”. To pomaga w uczeniu się języka. Warto umawiać się z dzieckiem na wykonywanie zarówno stałych jak i nowych czynności (Tę książeczkę czytaliśmy wczoraj 5 razy, więc dziś przeczytamy ją tylko raz, a potem zrobimy coś nowego.). Należy jednak pamiętać, że powtarzanie stanowi ten element otoczenia językowego, który stymuluje rozwój mowy dziecka. Zabawy językowe z dziećmi: wyliczanki, wiersze i piosenki. Rymy i rytmy ułatwiają przyswajanie języka. Dlatego, między innymi, piosenki, wierszyki i wyliczanki są przez dzieci tak lubiane. Pozwalają na porównywanie podobnych dźwięków mowy, dają możliwość zauważenia niewielkich, ale istotnych różnic. Wielu tradycyjnym zabawom towarzyszą krótkie wierszowane historyjki (Tu, tu srocza kaszkę warzyła; Kowalu, kowalu podkuj mi buty; Idzie rak nieborak; Jada, jada misie). Warto dzieciom śpiewać, recytować i powtarzać wiele razy to, co pamiętamy z własnego dzieciństwa. Babcie są tu niezastąpione!

6. Opowiadanie dziecku historii. Dzieci lubią słuchać opowiadań i bajek wymyślanych przez rodziców. Na spacerach, w samochodzie, przy wieczornym usypianiu można z dzieckiem wspominać lub opowiadać mu zmyślane historie, a nie tylko tradycyjne bajki. Wspomnienia rodzinne (o mniej lub bardziej zwykłych zdarzeniach: wczorajsza zabawa na placu zabaw; wspólne wakacje; co tatuś robił, jak był mały; przygoda mamy z dzieciństwa) pełnią wiele różnych funkcji (np. sprzyjają tworzeniu więzi rodzinnych). Z punktu widzenia rozwoju językowego, pokazują dziecku, że język pozwala na przywoływanie zdarzeń odległych w czasie i przestrzeni. Dostaje ono też wzorzec tego, jak tworzy się opowiadania.

7. Czytanie dziecku książek. Dzieciom można czytać na głos nawet przed urodzeniem (głos dociera do dziecka już od około 6 miesiąca życia płodowego). Niektóre książeczki dla najmłodszych dzieci nie zawierają żadnego tekstu, tylko same obrazki. Rodzic, oglądając z dzieckiem książeczkę, rozmawia o tym, na co wspólnie patrzą. Samo oglądanie książeczek to jednocześnie ćwiczenie wielu różnych umiejętności: rozpoznawania realnych obiektów na obrazkach, poznawania nowych słów i zwrotów, uczenia zasad rozmowy, wspólnego kierowania uwagi. Bardziej zaawansowane czytanie – książek zawierających najpierw krótsze, a potem dłuższe teksty – jest jeszcze bardziej pożyteczne. Daje okazję do mówienia o rzeczach nieobecnych tu i teraz. Rozwijają wyobraźnię, bo nie dostarcza gotowych obrazów dla całej treści książki. Wreszcie: jest powtarzalne (jeśli wracamy do tej samej książki). Dlatego warto inwestować czas w czytanie z dzieckiem! Hasło „Cała Polska czyta dzieciom” jest naprawdę godne poparcia.

8. Bezpośredniość komunikacji. Otoczenie językowe dziecka to autentyczni ludzie, to, co mówią i co robią, mówiąc. Tej autentyczności i bezpośredniości nic nie jest w stanie zastąpić. Nagrania, audiobooki i filmy mogą przykuwać uwagę malucha (i dać chwilę wytchnienia rodzicom), ale nie zastąpią prawdziwej komunikacji. Do nauczenia się różnicowania dźwięków mowy niemowlę potrzebuje bezpośredniego kontaktu z osobą, która mówi. Z badań wynika, że dzieci w wieku poniżej 18 miesięcy, oglądając filmy (nawet te przeznaczone właśnie dla nich), tracą okazję do naturalnego uczenia się słów, i w efekcie im dłużej oglądają filmy, tym relatywnie mniej słów znają. Dlatego mimo lawinowo rosnącej dostępności urządzeń pozwalających na emisję filmów w niemal dowolnym miejscu i czasie, nie należy zastępować nimi bezpośredniego kontaktu z dzieckiem. /STYMULACJA MECHANIZMÓW LEWOPÓŁKULOWYCH, wyższość dźwięków nad obrazem/

9. Akceptowanie własnych form językowych dziecka. Choć czasem rodzice chcieliby, aby dziecko od razu mówiło jak dorośli, małe dzieci zazwyczaj mówią trochę inaczej, po swojemu. Używanie przez dziecko zmienionej formy słowa może świadczyć o tym, że dziecko ma problem z wypowiedzeniem właściwej, gdyż jest dla niego za trudna lub za długa (wiejka, zamiast: wiewiórka; posie, zamiast: poproszę). W takich sytuacjach poprawianie nie ma sensu: szansa, że dziecko od razu nauczy się wypowiadać standardową formę słowa jest minimalna, a poprawianie zaburza tok komunikacji i zniechęca dziecko do wypowiadania się. Z kolei odwrotne zachowanie dorosłych: przejmowanie od dzieci specyficznych wyrażen i zbyt częste używanie ich może utrudniać dzieciom naukę form standardowych – one lepiej rozumieją słowa w takim kształcie, w jakim je słyszą od dorosłych i z czasem same się uczą tak je wypowiadać.

10. Dzieci aktywnie próbują tworzyć nowe formy – rozpoznając (nie zawsze od razu trafnie) reguły rządzące językiem. Mogą zatem mówić coś, czego na pewno wcześniej nie słyszały od dorosłych (Boję się piesa. Martwię się za tobą bardzo.). Te formy, uważane przez dorosłych za błędne, są często dowodem na to, że dziecko aktywnie próbuje zgłębić gramatykę języka ojczystego, „poprawiając” jej nieregularności i wyjątki. Najlepszą reakcją na takie swoiste formy dziecięce jest wtrącone mimochodem powtórzenie tego samego zdania w postaci standardowej (Aha, boisz się psa? Martwisz się o mnie?). To daje dziecku okazję do usłyszenia formy poprawnej, ale nie zaburza interakcji. Nie należy poprawiać dziecka (Nie mówi się piesa, tylko psa.) ani wymagać od niego powtórzenia poprawnej formy (Powiedz: psa.). Z czasem dziecko samo dojdzie do tego, jakich form należy używać, a negatywne skutki wytykania błędów językowych są znacznie większe niż korzyści.

Życzę Państwu powodzenia w językowej przygodzie z Waszymi dziećmi.
W razie wszelkich pytań i wątpliwości, zapraszam do kontaktu telefonicznego
76 833 32 93
Alina Kukła- neurologopeda